

K O R S U Ń.

Miasteczko to, położone nad Rosią, niegdyś wchodzące w granice województwa kijowskiego, dziś leży w gubernii tegoż nazwiska, w powiecie kaniowskim, od Kijowa w południowo-zachodnim kierunku, w odległości mil polskich 20. Jest to jeden z najbardziej starożytnych grodów na Rusi. W XII wieku kroniki ruskie wzmiankują o nim iż był napadany i burzony przez Połowców. Roku 1320 wcielił go Gedymін, wielki książę litewski, do swego państwa. Następnie, po unii lubelskiej Korony z Litwą, przyłączony został do Korony polskiej. Pamiętny on jest w historyi naszej przez klęskę jaką tu poniosło wojsko polskie r. 1648, podczas powstania Bohdana Chmielnickiego. Bitwa ta wszakże miała miejsce nie pod Korsuniem, ale o mil parę od miasta, w kierunku drogi bohusławskiej. Na rynku tego miasteczka, r. 1664, rozstrzelany został z rozkazu Czarnieckiego wojewoda kijowski, hetman wojsk zaporozkich, Jan Wyhowski. Później Samuś i Palej w r. 1702, zbuntowawszy pospólstwo, sprawili tu rzeź wielką. Pamiętnym on jest także pobylem tu Stanisława Augusta w r. 1787 w powrocie z Kanio-wa i widzeniem się jego z cesarzem austriackim Józefem II, jadącym z Chersonu. Z lustracyj widzimy iż w początkach XVII wieku był Korsuń w posiadaniu Jana Daniłowicza wojewody ruskiego, a w sto lat później posesorem starostwa był Roch Jabłonowski kasztelan wislicki. Roku 1780 Kasper Rogaliński wojewoda inflancki, emfiteutyczny posiadacz starostwa, ustąpił praw swych synowcowi królewskiemu księciu Stanisławowi Poniatowskiemu, który znaczne tu utrzymywał stada koni i założył szkołę tańców dla młodzieży wiejskiej obojga płci. Na ten czas przypada właśnie historia Mohorta, tak pięknie nakreślona przez Wincentego Pola. Dziś Korsuń jest w posiadaniu księcia Łopuchyna, który na wyspach leżących na Rosi, zbudował ozdobny pałacyk i upiększył miejscowość już od natury malowniczą. Jeśliby kto z podróżnych zwidzał Ukrainę, namawiamy go do zwidzenia i Korsunia. Takich miejscowości niewiele spotka on za granicą nawet, w okolicach najbardziej słynących z widoków. Nie mają one wprawdzie skali parku mo-szniańskiego, są drobne, może nawet zanadto przystrojone, ale pomimo to prześliczne. Widok który tu dajemy, pomimo że do drobiazgów jest wiernym, nie daje wszakże zupełnego pojęcia o wdzięku téj miejscowości. Należałoby zejść do szczegółów i dać ich kilka, ażeby mieć wyobrażenie o całości.

Tadeusz Padulica.